



EUROPEJSKA POLITYKA FRANCJI

Wszystkie koncepcje zjednoczenia Europy, jakie powstały w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej były bądź wysuwane przez Francję bądź nierozłącznie z Francją związane: z jej położeniem geograficznym, potencjałem gospodarczym i wojskowym, miejscem zajmowanym w polityce światowej i rolą kulturalną. Aktualnie, europejska polityka prowadzona przez V Republikę, działalność i osoba jej przywódcy, prezydenta de Gaulle'a, stanowią ważny składnik układu sił międzynarodowych. Z tych powodów stanowisko zajmowane przez Francję w sprawach europejskich zasługuje na oddzielne omówienie.

Śledząc dzieje i tendencje francuskiej polityki wobec Europy, spostrzegamy duże przemiany, jakie następowały w tej dziedzinie w ciągu minionych 22 lat powojennych. Przemiany te zależały, ogólnie biorąc, od dwóch podstawowych czynników: od ewolucji warunków wewnętrznych w samej Francji i od zmian w sytuacji międzynarodowej. Na warunki wewnętrzne składały się — najpierw — trudności i sprzeczności IV Republiki, następnie — wzrost sił i konsolidacja ustroju V Republiki. Do najważniejszych zmian w sytuacji międzynarodowej należały z punktu widzenia Francji: 1) wzrost roli i ekspansja USA na kontynencie europejskim i w świecie, 2) wzrost znaczenia ZSRR, powstanie i konsolidacja krajów socjalistycznych w Europie, 3) rozwój sytuacji w Niemczech. Wyraźny wpływ na politykę europejską wywierała również sytuacja we francuskich koloniach.

Na pierwszy rzut oka bilans II wojny światowej przedstawiał się dla Francji podobnie jak bilans wojny z lat 1914—1918: Republika poniosła dotkliwe straty materialne i biologiczne (którym towarzyszył w dodatku permanentny kryzys demograficzny), ale znajdowała się u boku zwycięzców. Była jednak również poważna różnica: zdrada Vichy, która podzieliła kraj moralnie i nadszarpaneła prestiż Francji, zmuszając rząd do przeprowadzenia po wyzwoleniu „czystki” w kadrach państwowych. Jednak upór gen. de Gaulle'a święcił triumfy, skoro Francji przywrócono miejsce w gronie czterech wielkich mocarstw i obdarzono ją współodpowiedzialnością za los Niemiec. Toteż rząd francuski, wbrew postawie dużej części społeczeństwa, pragnącego po doświadczeniach obu wojen skupić się na sprawach wewnętrznych kraju, zaczął wkrótce prowadzić politykę wielkiego mocarstwa. Powstaje oczywiście pytanie, czy posiadał w tym zakresie odpowiednie możliwości.

W kraju panował przecież po wojnie chaos gospodarczy. Brakowało państwowych środków na odbudowę, III Republika leżała w gruzach. Nastąpił ogromny wzrost tendencji lewicowych w społeczeństwie. Komuniści, z kapitałem czynnego uczestnictwa w Ruchu Oporu, zasiadali w rządzie i wykazywali, że tylko uspołecznienie środków produkcji może uzdrowić sytuację i skierować kraj na drogę odbudowy i rozwoju. IV Republika potrzebowała niemal trzech lat, zanim się narodziła. Te trzy lata obfitowały w poważne wydarzenia wewnętrzne: w 1945 r. odszedł z rządu de Gaulle'a Pierre Mendès-France, a gospodarka wkroczyła na drogę inflacji; w 1946 r. ustąpił gen. de Gaulle, po czym okazało się, że państwu brakuje przywódcy o wystarczającym autorytecie politycznym; w 1947 r. ministrowie z Francuskiej Partii Komunistycznej zostali wymanewrowani z rządu i umocniła się władza prawicy.

Gra wielkiego mocarstwa podjęta w trzech pierwszych latach powojennych przez rząd francuski polegała na swoistej polityce wobec sojuszników i wysuwaniu własnych koncepcji odnośnie do Niemiec. Rząd francuski liczył na to, że będzie mógł odgrywać rolę pośrednika między światem wschodnim i zachodnim: była to iluzja gen. de Gaulle'a, którą próbował urzeczywistnić minister spraw zagranicznych, Georges Bidault. W listopadzie 1944 r. Bidault, wyjaśniając założenia polityki zagranicznej rządu, stwierdził wyraźnie, że Francja pragnie sojuszu zarówno z Zachodem, jak i ze Wschodem i w związku z tym nigdy nie zgodzi się na ograniczenie swej roli do kontaktów wyłącznie z Zachodem. Trzeba przy tym pamiętać, że jednym z pierwszych posunięć rządu de Gaulle'a po zainstalowaniu się w Paryżu była podróż generała do Moskwy i zawarcie traktatu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim w grudniu 1944 r.

Dobre stosunki z Moskwą potrzebne były Paryżowi nie tylko ze względu na szersze ambicje rządu de Gaulle'a i próbę odtworzenia równowagi sił w Europie, lecz również z uwagi na chęć znalezienia poparcia Związku Radzieckiego dla stanowiska Francji wobec problemu niemieckiego. W pierwszych latach po zakończeniu wojny rząd francuski czynił gorączkowe wysiłki, by stworzyć warunki dla szybkiej odbudowy gospodarki i dla przywrócenia Francji jej dawnego autorytetu międzynarodowego. Celowi temu miała służyć m. in. polityka wobec pokonanych Niemiec, polityka, którą historycy zachodni określili jako „tradycyjną” i obciążoną „mentalnością wersalską”. Francja zmierzała do definitywnego osłabienia Niemiec poprzez ich rozczłonkowanie. Postulowała przedłużoną okupację oraz demokratyczną reedukację narodu niemieckiego. Tzw. plan Bidaulta, wyłożony na konferencji prasowej 2 maja 1945 r., przewidywał oddanie Ruhry pod status międzynarodowy i ustanowienie kontroli Francji w Nadrenii. Przy tym Francja ostro stawiała sprawę reparacji wojennych, które miały być zaspokojone przez pracę jeńców niemieckich, spłaty finansowe, dostawy węgla i ekonomiczne włączenie Saary do Francji. Reakcja sojuszników na żądania Francji świadczyła, jak bardzo pozycja Francji po II wojnie odbiegała od okresu po I wojnie światowej. Mimo posiadania strefy okupacyjnej w Niemczech („Francja była mocarstwem

okupacyjnym z łaski Churchilla” — stwierdza ironicznie A. Werth)¹, Francji nie traktowano jako równorzędnego, czwartego mocarstwa.

Memorandum gen. Clay'a z 26 maja 1946 r. zredagowane w duchu umożliwienia rozwoju Niemcom zachodnim i głośne przemówienie sekretarza stanu USA, J. Byrnesa, z 6 września tegoż roku w Stuttgarcie oznaczało decydującą reorientację czynników rządzących USA w sprawie niemieckiej. „Niemcy należą do Europy” — oświadczył Byrnes, zapowiadając aktywizację gospodarki niemieckiej i ustanowienie władz niemieckich. Przed upływem 1946 r. ambasador USA w Paryżu zażądał zwrotu 600 tysięcy jeńców niemieckich wypożyczonych przez armię amerykańską i pracujących na terenie Francji. Z kolei w czasie ostrej zimy 1946 r. Wielka Brytania zwróciła się do Francji, by ta zmniejszyła wywóz węgla z Niemiec, gdyż odpowiednie dostawy niezbędne są przemysłowi niemieckiemu „pracującemu dla Europy”. Na propozycję USA, W. Brytania zgodziła się na utworzenie jednej, połączonej strefy okupacyjnej brytyjsko-amerykańskiej w Niemczech, tzw. Bizonii. Konferencja ministrów spraw zagranicznych USA i W. Brytanii (Byrnes—Bevin) z 2 grudnia 1946 r. postanowiła dofinansowywać nową strefę w ciągu trzech lat, by zapewnić jej samowystarczalność. Ogłoszenie i podjęcie nowej polityki wobec Niemiec przez Stany Zjednoczone było ciosem dla projektów francuskich. W antyradzieckich koncepcjach, najpierw brytyjskich, później amerykańskich, Niemcy miały odegrać kluczową rolę jako sojusznik Zachodu, miały zostać „przywrócone” Europie i podniesione do poziomu ekonomicznego co najmniej równego Francji. Projekty francuskie odnośnie do przyszłości Niemiec nie znalazły również spodziewanego uznania u rządu radzieckiego. ZSRR zainteresowany był w takim rozwiązaniu problemu niemieckiego, które gwarantowałyby trwałą pokój w Europie i dlatego nie chciał rozbioru Niemiec, lecz odbudowania jednolitego państwa niemieckiego w oparciu o nowe demokratyczne zasady ustrojowe. ZSRR wypowiadał się jasno za utworzeniem rządu centralnego w Niemczech i przeciw rewindykacjom terytorialnym Francji, a w sprawach gospodarczych dążył do wyegzekwowania odszkodowań wojennych.

Nie mogąc przeforsować swych żądań i stojąc w obliczu sytuacji, która ewoluowała w kierunku zajęcia przez Niemcy własnego miejsca w bloku zachodnim, obok Francji, Paryż zmuszony był odejść od „wersalskiej” linii politycznej i zgodzić się z koncepcjami anglo-amerykańskimi. Jako moment zwrotny we francuskiej polityce po wojnie przyjmuje się na ogół wydarzenia międzynarodowe, które miały miejsce wiosną 1947 r., choć są autory, którzy przesuwają go aż do 1950 r., tzn. do ogłoszenia projektu Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. Ostatnia — nieudana zresztą — próba odegrania przez Francję samodzielnej roli i pośredniczenia w zaogniającym się konflikcie amerykańsko-radzieckim podjęta została na konferencji w Moskwie w kwietniu 1947 r.

¹ A. Werth, *France 1940—1955*. London 1956.

W marcu 1947 r. W. Brytania i Francja podpisały w Dunkierce traktat sojuszu i pomocy wzajemnej na okres 50 lat. Traktat wymieniał Niemcy jako potencjalnego agresora, przeciw któremu starano się zabezpieczyć, i z tego punktu widzenia był przejawem kontynuowania przez Francję dawnego kierunku. W rzeczywistości traktat miał szereg dodatkowych aspektów i stanowił już wydarzenie wiążące się z nadchodzącą „zimną wojną”. Dwaj polscy autorzy emigracyjni, P. Wandycz i L. Frenzl, piszą na ten temat w następujący sposób:

„Zważywszy [...] że Niemcy były w tym momencie rozbrojone i okupowane i nie mogły stanowić niebezpieczeństwa dla pokoju, sojusz angielsko-francuski miał sens jedynie, jeśli brał pod uwagę możliwość owdzięcia Niemiec przez trzecie mocarstwo, które mogłoby wykorzystać potencjał niemiecki dla swych własnych celów ekspansyjnych. Mocarstwem takim w rozumieniu sygnatariuszy [...] mogła być tylko Rosja i w tym sensie traktat był wymierzony przeciw niej”².

W 1948 r. traktat w Dunkierce został rozszerzony: z jednej strony przez przystąpienie trzech państw Beneluxu (Belgii, Holandii i Luksemburga), z drugiej — przez włączenie do postanowień o charakterze wojskowym i politycznym klauzul z dziedziny kulturalnej i społecznej; podpisany przez 5 państw pakt brukselski nie miał już ostrza antyniemieckiego lecz głównie pomyślany był jako próba konsolidowania Europy zachodniej na platformie antyradzieckiej. Uzasadnienie paktu formułował m. in. coraz aktywniejszy na tym polu francuski minister spraw zagranicznych Bidault, który w czasie rokowań poprzedzających podpisanie układu w Brukseli stwierdził, że akt ten jest odpowiedzią Zachodu na zagrożenie pokoju jakie stanowi obecność dywizji radzieckich w Europie Środkowej.

Mimo wspomnianych nowych tendencji, w polityce francuskiej okresu 1947—1949 r. występują jeszcze stale przejawy dawnego antyniemieckiego stanowiska. W dziedzinie ekonomicznej znalazły one swój wyraz w próbach utworzenia unii celnej z Włochami, a następnie rozszerzenia jej na trzy państwa Beneluxu (projekt tzw. Fritaluxu) celem zapobieżenia ewentualnej przyszłej ekspansji gospodarki niemieckiej, dysponującej olbrzymim potencjałem przemysłowym. Opór francuskich kół protekcjonistycznych doprowadził do upadku tych projektów.

W omawianym okresie na ewolucję sytuacji we Francji i jej polityki zaczynają wpływać decydująco dwa nowe równoległe czynniki: działanie tzw. doktryny Trumana i planu Marshalla. Doktryna Trumana oznaczała przejście przez USA kierownictwa w międzynarodowej walce z komunizmem i gwarantowała pomoc amerykańską (wojskową lub polityczną) dla państw zwalczających u siebie ruch rewolucyjny. Rząd francuski i jego premier P. Ramadier poczuli się ośmieleni i wykluczyli komunistów z udziału w gabinecie: z Thorezem nie można było przecież podejmować kursu proamery-

² P. Wandycz, L. Frenzl, *Zjednoczona Europa. Teoria i praktyka*. London 1965, s. 62.

kańskiego i antyradzieckiego. Z kolei plan Marshalla związał silnie gospodarczo Francję ze Stanami Zjednoczonymi, a udział w Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej (OEEC) praktycznie skazywał ją na kontakty wyłącznie ze światem zachodnim, czego jeszcze tak niedawno pragnęła uniknąć. Wypadki następowały szybko. Już w 1948 r., pod presją Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii, Francja zdecydowana była przyłączyć do Bizonii swoją strefę okupacyjną (zaledwie rok wcześniej nie chciała o tym słyszeć), w wyniku czego w 1949 r. powstała Trizonia. W jednym tylko punkcie stanowisko Francji znalazło aprobatę zachodnich sojuszników: w sprawie Zagłębia Saary. Akceptując jeszcze w 1946 r. włączenie Saary do gospodarki francuskiej, W. Brytania i USA pragnęły posiąć niezgodę między Paryżem a Moskwą. Związanie ekonomiczne Saary z Francją miało zrekompensować rezygnację z celów francuskich wobec Ruhry, z reparacji i węgla niemieckiego, zaciążyło jednak na stosunkach francusko-niemieckich do 1955 r. Pod naciskiem rozwoju sytuacji rząd francuski wyraził zgodę na projekt W. Brytanii i USA dotyczący utworzenia państwa zachodnioniemieckiego. Z punktu widzenia interesów Francji i jej powojennych koncepcji, powstaniu NRF we wrześniu 1949 r. towarzyszyły nie tylko same ujemne aspekty. Czyż podział Niemiec — pomyślany wprawdzie w innej formie — nie był celem zabiegów Francji? Poza tym nowe państwo niemieckie szukało na kontynencie przyjaciół i w związku z tym, z inspiracji będącej u władzy partii chrześcijańsko-demokratycznej, w skład oficjalnej ideologii państwowej weszła koncepcja zbliżenia i pojednania z Francją³ rozwijana przez publicystykę, prasę i literaturę zachodnioniemiecką⁴. Wreszcie, wobec wzrastającej dominacji amerykańskiej, Francja mogła żywić nadzieję, że odpowiednio kierowane stosunki z państwem zachodnioniemieckim umożliwią jej odegranie jakiejś nowej, samodzielnej roli w Europie.

Równolegle zatem pod koniec lat czterdziestych kiełkują francuskie koncepcje ustanowienia nadzoru nad rozwojem sytuacji w Niemczech poprzez bliższe związanie się Francji z Niemcami zachodnimi w ramach szerszej unii krajów europejskich. Koncepcje integracyjne nie były oczywiście we Francji czymś nowym: projekt Brianda z 1929—1930 r., dotyczący powołania unii europejskiej, a przedstawiony Lidze Narodów, zajął trwałe miejsce

³ Na początku 1950 r. kanclerz Adenauer rzucił nawet myśl unii Francji z Niemcami, która — rzecz jasna — nie miała żadnych szans uzyskania poparcia francuskiej opinii publicznej. R. Schuman odniósł się do tej propozycji z niechęcią. Wspomina o tym B. Clappier w wywiadzie udzielonym autorowi książki: E. Bjøl, *La France devant l'Europe*. Copenhagen 1966, s. 371.

⁴ W duchu pojednania z Francją pisało wielu autorów: O. Abetz, E. Anrich, W. Dirks, P. Distelbarth, A. Erb, E. Franzel, H. E. Haack, E. Kogon, Carlo Schmid i in. Zob. np. P. Distelbarth, *Frankreich gestern-heute-immer*. Heilbronn 1953; tegoż, *Lebendiges Frankreich*, II wyd. 1948, III wyd. w 1953 r. W 1948 r. powstał w Kolonii ośrodek grupujący Niemców i Francuzów z programem naprawy stosunków niemiecko-francuskich (*Gesellschaft für übernationale Zusammenarbeit*). Wydaje periodyki w języku niemieckim („Dokumente”) i francuskim („Documents”).

w historii francuskiej dyplomacji. Po II wojnie, w okresie wielkich ambicji polityki francuskiej, nie było atmosfery dla inicjatyw integracyjnych, toteż przemówienie Churchilla z 19 września 1946 r. w Zurychu, nawołujące do pojednania francusko-niemieckiego i utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, przyjęte zostało raczej chłodno we francuskich kołach oficjalnych. Niemniej ruch na rzecz zjednoczenia Europy rozwinął się we Francji wcześniej, a inicjatywa Churchilla pobudziła go do dużej aktywności. Już w latach 1946—47 działało we Francji szereg organizacji (samodzielnych bądź będących odgałęzieniami międzynarodowych stowarzyszeń) popierających idee jedności europejskiej. Były to m. in.: *Union Européenne des Fédéralistes*, *Nouvelles Equipes Internationales*, *Conseil Français pour l'Europe Unie*, *Mouvement pour les États-Unis Socialistes d'Europe* i in.⁵ W skład tych organizacji wchodziło wielu znanych francuskich polityków, pisarzy, uczonych. Do czołowych postaci należał Leon Blum, przywódca socjalistów francuskich, od 1948 r. jeden z czterech honorowych prezesów Ruchu Europejskiego. Uwięziony przez okupanta, Blum jeszcze w latach wojny rzucił myśl włączenia Niemców do przyszłej zorganizowanej wspólnoty międzynarodowej, celem ich reedukacji⁶. Socjaliści francuscy poparli w całej rozciągłości koncepcję integracji europejskiej, mieli bowiem doświadczenie w kontaktach międzynarodowych z europejskimi partiami socjalistycznymi, poza tym wydawało im się, że idea europejska przyczyni się do wzrostu oddziaływania SFIO na masy robotnicze. Dążąc do zneutralizowania wpływów Komunistycznej Partii Francji i stworzenia korzystnej dla siebie płaszczyzny starcia z rewolucyjnym marksizmem, SFIO zabiegało usilnie o przeciągnięcie angielskiej *Labour Party* do ruchu europejskiego.

Drugą siłą napędową tego ruchu we Francji była MRP reprezentująca katolicką inspirację unii europejskiej, pomyślanej jako zjednoczenie oparte na zasadach pokojowych, chrześcijańskich i nienaruszalności dotychczasowego systemu społecznego.

Również w innych krajach zachodniej Europy żywą działalność przejawiały organizacje popierające ideę unii europejskiej. W Szwajcarii działała *L'Union Européenne* (ruch federalistyczny), w W. Brytanii — *United Europe Movement* (Ruch Zjednoczonej Europy), założony przez Churchilla i grupujący głównie przedstawicieli partii konserwatywnej i liberalnej. W 1949 r. ukonstytuowała się zachodnioniemiecka rada Ruchu Europejskiego. Pokrewne organizacje działały we Włoszech, Belgii, Holandii itd.

Ogólnie biorąc, popularny w kapitalistycznych krajach zachodniej Europy ruch na rzecz zjednoczenia był po II wojnie odpowiedzią sił konserwatywnych, reformistycznych i chrześcijańskich na powstanie krajów socjalistycznych i wzrost wpływów partii komunistycznych w społeczeństwach zachodnich.

⁵ Genezę i orientację polityczną tych pierwszych organizacji przedstawia H. Brugmans, *L'idée européenne 1918—1965*. Bruges 1965.

⁶ L. Blum, *À l'Echelle humaine*. Paris 1945.

Był również reakcją na nowo powstałą sytuację charakteryzującą się nagłym spadkiem znaczenia krajów zachodnioeuropejskich. Pobite i rozbite Niemcy, dążące do odzyskania utraconego w wyniku wojny miejsca w rządzie państw europejskich, skłonne były pochwycić w tym czasie każdą wyciągniętą do siebie rękę i aktywnie zaczęły propagować ideę „nowej Europy”, a następnie uczestniczyć w jej realizacji. Jeśli chodzi o Francję, która na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych sformułowała własną koncepcję integracji, to początkowo skłonna była sądzić, że zdoła zapobiec szybkiemu odrodzeniu groźnych dla siebie Niemiec i dostrzegała szansę objęcia przywództwa w powstającej wspólnocie europejskiej. W związku z tym jej przedstawiciele (Monnet, R. Schuman, Pleven) wykazali szczególną aktywność na polu tworzenia organizacji i wspólnot europejskich. Należy przy tym przypomnieć, że w owym czasie politycy gaullistowscy wypowiadali się otwarcie za integracją polityczną i kładli nacisk na związanie Niemiec z Francją i Europą. „Europejskie” koncepcje gaullistów nie były jednak nigdy zbyt przejrzyste. M. Debré ogłosił w 1950 r. projekt paktu i unii krajów europejskich⁷. Pozostający w wiejskim ustroniu de Gaulle zaproponował w 1949 r. przeprowadzenie „referendum europejskiego” jako punktu wyjścia dla integracji, a 17 sierpnia 1950 r., stwierdził że istnieje potrzeba stworzenia instytucji europejskich dysponujących suwerennymi uprawnieniami w zakresie gospodarki i obrony. Wypowiedzi te trzeba oczywiście brać w kontekście „zimnej wojny” i ogółu ówczesnych warunków, w których teza o zagrożeniu ze strony komunizmu i Związku Radzieckiego stała się głównym elementem ideologii europejskiej.

Uwagi na temat okoliczności i motywów, dla których rząd francuski zaangażował się w przedsięwzięcia integracyjne, mają charakter ogólny i wymagają rozwinięcia oraz kilku uzupełnień. Niewątpliwie u źródeł nowej polityki tkwiła ówczesna słabość IV Republiki, na którą składało się kilka równoległych czynników. Następował zmierzch panowania kolonialnego, które było podstawą światowej potęgi francuskiej od XVIII w.; w przeciwieństwie do W. Brytanii IV Republika nie była zdolna ani zainicjować, ani przeprowadzić rozsądnie dekolonizacji i grzęzła w kosztownych wojnach w Azji i Afryce. System IV Republiki okazał się niezdolny do wytworzenia na wewnątrz takiej struktury politycznej, która by zapewniła rządowi trwałość i możliwość skutecznego administrowania. Niestalość gabinetów uchodzi za klasyczny przykład słabości ustroju parlamentarnego IV Republiki: w latach 1947—1958 Francja miała 16 gabinetów i 7 ministrów spraw zagranicznych⁸. W związku z tym rząd brał udział w tworzeniu międzynarodowych struktur, próbując znaleźć w nich oparcie — i szansę dla szerszej działalności — których brakowało wewnątrz kraju. Do formowania międzynarodowych związków gospodarczych przynaglała też wielka finansjera

⁷ M. Debré, *Projet de Pacte pour une union d'États Européens*. Paris 1950.

⁸ W tym czasie funkcjonowały trzy Zgromadzenia Narodowe, o znacznie różniącym się składzie deputowanych.

i francuski przemysł ciężki, zainteresowany w powstaniu rynku ponadnarodowego i w wykorzystywaniu surowców leżących blisko granicy, a brakujących w kraju (węgiel koksujący) oraz w umacnianiu swej pozycji, podważanej przez ruch lewicowy.

Z drugiej strony, właśnie ze względu na powojenną słabość Francji, liczne grupy Zgromadzenia Narodowego obawiały się ryzyka ekonomicznego i politycznego związanego z uwikłaniem kraju w międzynarodową integrację. Zajadłe spory i dyskusje były w parlamencie na porządku dziennym. Ich istotę ujął Mendès-France w zwężonej formule: „Kiedy Francja jest słaba, najmniejsze ryzyko wygląda niebezpiecznie; w okresie siły Francji każdy śmiały krok jest dozwolony”⁹.

Polityka zewnętrzna Francji, uzależniona w okresie IV Republiki od wewnętrznych konfliktów ideologicznych, od doraźnych interesów gospodarczych burżuazji i — przede wszystkim — od presji innych mocarstw, daleka była od prawdziwej suwerenności. W kierunku integracji wywierały nacisk Stany Zjednoczone i NRF — każde z tych państw z innych powodów. USA sądziły, że zjednoczona Europa stanie się skuteczną zaporą dla sił lewicowych i narzędziem amerykańskiego nacisku na obóz socjalistyczny, NRF natomiast dążyła do wydobycia się z międzynarodowej izolacji. Samo utworzenie państwa zachodniemieckiego nie nasuwało jeszcze dla Francji tylu problemów ile szybki rozwój gospodarczy tego państwa. Nadszedł czas, że rozwój ekonomiczny NRF zaczął kontrastować z trudnościami gospodarki francuskiej, wprawdzie odbudowującej się systematycznie przy olbrzymiej pomocy amerykańskiej, ale obciążonej kosztami wojen kolonialnych i nekanej inflacją.

Wszystkie zaznaczone powyżej procesy i zjawiska wywarły wpływ na treść polityki europejskiej IV Republiki. Politykę tę charakteryzowały od końca lat czterdziestych następujące tendencje: 1) utrzymanie kontroli nad rozwojem sytuacji w Niemczech zachodnich i neutralizowanie groźby odradzania się potęgi niemieckiej, 2) w związku z tym dążność do bliższego związania się z W. Brytanią i wciągnięcia jej do bezpośredniego udziału w unii europejskiej, 3) inspirowanie i popieranie takich form zjednoczenia Europy, które dawałyby Francji szansę — po pierwsze — odgrywania czołowej roli politycznej, po drugie — wyciągnięcia korzyści w pewnych kluczowych dziedzinach z punktu widzenia gospodarki czy wojskowości (konceptje tzw. integracji sektorowej), 4) unikanie — z uwagi na liczną słabość swej pozycji — takich sytuacji, w których panowałaby wolna gra sił ekonomicznych¹⁰.

⁹ Cyt. za J. Mallet, *L'idée européenne et les parties politiques*. W: *Quelle Europe?* Paris 1958, s. 147.

¹⁰ Ekonomiczne aspekty udziału Francji w integracji zachodnioeuropejskiej omawia w literaturze polskiej Z. Nowak, *Konceptja integracji Europy zachodniej na tle procesów rozwoju ekonomicznego*. Poznań 1965, ss. 219—228.

Wspomniane tendencje znalazły wyraz w kilku podstawowych inicjatywach zjednoczeniowych Francji i w szeregu posunięć mniejszej wagi. W 1948 r., gdy na wniosek Ruchu Europejskiego dyskutowano zagadnienia powołania Zgromadzenia Europejskiego złożonego z przedstawicieli krajów paktu brukselskiego, Bidault w imieniu rządu przedstawił dalej idącą propozycję natychmiastowego utworzenia Zgromadzenia z intencją ustanowienia w krótkim terminie unii ekonomicznej i celnej. Na skutek opozycji Brytyjczyków projekt upadł. W 1949 r. Francja wzięła czynny udział w pracach przygotowawczych do ustanowienia Rady Europejskiej w Strasburgu, a w czasie dyskusji nad jej kompetencjami przedstawiciele francuscy opowiadali się za śmiałymi rozwiązaniami i przekształceniem Zgromadzenia Konsultatywnego Rady Europejskiej w rzeczywisty parlament europejski.

W maju 1950 r., na słynnej konferencji prasowej z okazji 5-rocznicy zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi, francuski minister spraw zagranicznych Robert Schuman (następca Bidaulta) wysunął propozycję, by francusko-niemiecką produkcję węgla i stali oddać pod zarząd „wspólnej wysokiej władzy”, z intencją ustanowienia wspólnoty otwartej również dla innych krajów europejskich. Francuski minister oświadczył, że powołanie wspólnoty produkcyjnej uczyni niemożliwą w przyszłości wojnę między Francją a Niemcami i stanie się zawiązkiem szerszej unii europejskiej. W deklaracji zwracano uwagę, że scalenie sił i środków umożliwi Europie kontynuowanie jednego z jej najważniejszych zadań, tj. rozwoju Afryki.

Propozycja Schumana, rozwinięta w szczegółowym projekcie opracowanym przez wybitnego ekonomistę francuskiego Jean Monneta, miała kilka aspektów. Niewątpliwie wywodziła się z dylematu francusko-niemieckiego. Wychodziła naprzeciw potrzebie francuskiego przemysłu ciężkiego nawiązania współpracy gospodarczej z Niemcami zachodnimi po fiasku projektu wyłączenia Zagłębia Ruhry z organizmu Niemiec, i w tym sensie nawiązywała do istniejącej już w okresie międzywojennym tradycji, jaką było porozumienie karteli węglowo-stalowych obu krajów z 1926 r. Propozycja francuska była zsynchronizowana z polityką wobec Saary, której autonomię rząd Francji uznał dwa miesiące wcześniej, zatwierdził unię gospodarczą Francji z Saarą i następnie wprowadził do Rady Europejskiej jako osobny „kraj”. Ostre protesty Niemiec zachodnich wobec tej polityki miały być ułagodzone zaproszeniem NRF do europejskiej współpracy. Wreszcie, stanowiąc próbę zapoczątkowania integracji w jednym sektorze gospodarki, deklaracja Schumana obliczona była na przystąpienie W. Brytanii do wspólnoty. Odmowa tej ostatniej, wyrażona przez labourzystów i przez partię konserwatywną, której przywódca Churchill należał przecież do promotorów ruchu europejskiego (a uzasadniona ponadnarodowym charakterem wspólnoty, który był nie do przyjęcia dla Anglików), przekreśliła nadzieje francuskie. W sierpniu 1950 r. na posiedzeniu Rady Europejskiej Francja ustami swego przedstawiciela zmuszona była oświadczyć, że gotowa jest uczestniczyć we wspólnocie również bez udziału W. Brytanii.

Plan Schumana spotkał się z silnymi protestami w społeczeństwie francuskim, płynącymi przede wszystkim ze strony partii komunistycznej atakującej rząd za zdradę interesów narodowych na rzecz Amerykanów i kapitalistów niemieckich. Również będący w opozycji gaulliści wysuwali motyw narodowy, wykorzystując w tym zakresie znajomość postaw społeczeństwa, wśród którego w ciągu kilku lat po wojnie idea zjednoczenia się z pokonanym wrogiem natrafiała na znaczne opory. Szereg zastrzeżeń wysuwano w niektórych kołach gospodarczych. Podobnie i w innych krajach europejskich, mających przystąpić do współpracy, prowadzono z różnych stron kampanię przeciw planowi Schumana. Ostatecznie 18 czerwca 1951 r. podpisano układ o Europejskiej Wspólnocie Węgla i Stali (EWWS) z udziałem sześciu państw: Francji, Niemiec zachodnich, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga. Francuskie Zgromadzenie Narodowe ratyfikowało układ na początku grudnia 1951 r., ale dopiero w powtórnym głosowaniu, gdyż pierwsze było negatywne. Przeważała zmiana stanowiska socjalistów, którzy najpierw byli „przeciw”, a następnie „za”¹¹.

Jedną ze sprężyn decyzji parlamentu objaśnił kilka dni później de Gaulle, który podczas konferencji prasowej w Palais d'Orsay w dniu 21 grudnia 1951 r. oznajmił wręcz, że nalegania Stanów Zjednoczonych nie mogą stanowić zasadniczego elementu unii europejskiej, gdyż „jest rzeczą oczywistą, iż albo Europa powstanie z własnej woli, albo nie powstanie nigdy”¹².

W dziedzinie ekonomicznej obok planu Schumana Francja była inspiratorką jeszcze dwóch innych organizacji specjalnych: tzw. poolu agrarnego (albo „zielonego poolu”), czyli organizacji zmierzającej do integracji rolnictwa (plan Pflimlina) oraz Europejskiej Organizacji Transportowej („pool transportowy”). Projekty obu organizacji, pomyślanych początkowo jako odrębne z własnymi władzami administracyjnymi, doprowadziły jedynie do utworzenia w ramach OEEC osobnych instytucji, bez żadnych uprawnień ponadpaństwowych.

Drugą, obok projektu EWWS, doniosła inicjatywą francuską, której losy stanowią istotny fragment powojennej historii idei integracji zachodnioeuropejskiej, była propozycja utworzenia Europejskiej Wspólnoty Obronnej. Projekt ten przedstawił premier francuski René Pleven w październiku 1950 r. (plan Plevena) jako odpowiedź Francji na presję USA i W. Brytanii w kierunku przeprowadzenia remilitaryzacji Niemiec. W obliczu zaostrożającego się konfliktu Wschód—Zachód (wojna w Korei) dowództwo sił NATO (gen.

¹¹ SFIO występowała konsekwentnie za udziałem W. Brytanii w integracji zachodnioeuropejskiej. W związku z tym partia ta stawiana była ciągle przed następującym dylematem: czy popierać Małą Europę, co groziło oddaleniem się od labourzystów, czy też utrzymywać solidarność z *Labour Party*, co wymagałoby sabotowania inicjatyw małeuropejskich? W 1954 r. dylemat ten doprowadził do rozbieżności w szeregach frakcji parlamentarnej SFIO w związku z głosowaniem nad projektem Europejskiej Wspólnoty Obronnej.

¹² R. Massip, *De Gaulle et l'Europe*. Paris 1963, s. 188.

Eisenhower) wywierało nacisk, by włączyć potencjał niemiecki do systemu wojskowego Europy zachodniej. Od załatwienia tej sprawy USA uzależniały zarówno dalszą pomoc ekonomiczną, jak i pozostawienie sił amerykańskich w Europie. Natomiast Brytyjczycy sądzili, że koszta remilitaryzacji przyczynią się do zahamowania niepokojąco szybkiego rozwoju gospodarczego Niemiec. Wobec nieobecności w Europie sił francuskich, zaangażowanych w wojnie indochińskiej, oddziały zachodnioniemieckie miały zasilić wojska amerykańskie i brytyjskie. Polityka francuska stanęła przed problemem pogodzenia żądań Stanów Zjednoczonych, od których była zależna gospodarczo, z niechęcią wobec odrodzenia armii niemieckiej. Wychodząc ze słusznego założenia, że nic nie powstrzyma anglosaskich sojuszników od remilitaryzacji NRF, plan Plevena stanowił próbę przeszkodzenia w utworzeniu nowej, narodowej armii niemieckiej: przewidywał mianowicie powstanie armii europejskiej mieszanej narodowościowo na szczeblu batalionu lub pułku (z udziałem żołnierzy niemieckich), poddanej wspólnemu dowództwu i kontroli oraz połączonej organizacyjnie z paktem atlantyckim. Francja liczyła na objęcie dowództwa armii europejskiej przez swojego przedstawiciela, jak również na ewentualny udział żołnierzy angielskich w jednostkach międzynarodowych. Plan postulował także podjęcie dalszych kroków na drodze integracji politycznej poprzez utworzenie europejskiego parlamentu, przed którym odpowiedzialny byłby europejski minister obrony.

Projekt francuski wywołał mieszane reakcje w kołach rządowych państw zachodnich: Stany Zjednoczone akceptowały go po okresie wahań, W. Brytania, sama nie chcąc brać udziału w tym przedsięwzięciu, oceniała jako negatywne dla siebie perspektywy europejskiej siły zbrojnej, a NRF z pewnym ociąganiem się wyraziła zgodę. Wkrótce Adenauer stał się największym zwolennikiem projektu. Kraje Beneluxu odniosły się do planu bez entuzjazmu. Opinia publiczna, aczkolwiek podzielona w sprawach walki z komunizmem, została zaskoczona myślą uzbrojenia kraju, który zaledwie kilka lat wcześniej wywołał wojnę światową, zostawiając zbrodnie i zniszczenia w całej Europie. Rokowania między zainteresowanymi rządami toczyły się długi czas i pod wpływem zastrzeżeń małych państw oraz nacisku amerykańskiego Francja nieco zmodyfikowała swoje pierwotne propozycje. Zgodziła się m. in. na integrację na szczeblu wojskowym wyższym niż pułk: armia europejska miała składać się z dywizji narodowych połączonych w międzynarodowe korpusy. Jednakże mimo podpisania traktatu o EWO przez 6 państw — członków EWWS i ratyfikacji układu przez parlamenty pięciu państw oraz mimo presji USA, rząd francuski celowo zwlekał z przedłożeniem traktatu Zgromadzeniu Narodowemu w związku z ogromnymi oporami istniejącymi we Francji i niejako wyczekiwał na dalszy rozwój sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej, od którego uzależniał ostateczną decyzję. W parlamencie francuskim szereg stronnictw i grup z różnych pobudek odrzucało bezwzględnie plan Plevena. Komuniści atakowali rewizjonizm zachodnioniemiecki i nieuchronny udział byłych nazistów w dowódczych organach armii

europiejskiej. Gaulliści występowali w obronie niezależności republiki, armii oraz związków kraju z Unią Francuską, radykałowie i socjaliści byli podzieleni. Przeciwwstawiano się ze względów narodowych szantażowi amerykańskiemu. Ostatecznie w 1954 r., cztery lata po wystąpieniu Plevena, przed innym Zgromadzeniem Narodowym, w bardzo zmienionych warunkach cechujących się głębokimi rozbieżnościami w łonie zarówno rządu, jak i opinii publicznej — premier Mendès-France zdecydował się wyjaśnić sytuację i poddał układ o EWO pod głosowanie. Wyniki były na ogół spodziewane: w dniu 30 sierpnia 1954 r. Zgromadzenie Narodowe odrzuciło traktat o armii europejskiej, co oznaczało równocześnie pogrzebanie przygotowywanego od 1952 r. statutu Europejskiej Wspólnoty Politycznej¹³. Na decyzję Francji odrzucenia w 1954 r. własnego projektu z 1950 r. wpłynęło wiele czynników, z których kilka należy tu przypomnieć. W istocie żaden sposób utworzenia armii europejskiej, czy to drogą rozdrobnienia armii narodowych, w tym również francuskiej, czy też utworzenia samoistnych jednostek narodowych, w tym również zachodnioniemieckich, nie zadowalał Francuzów. Do głosu doszło przywiązanie do armii francuskiej. Poza tym w latach 1951—1954 uwagę Francuzów absorbowały już nie tyle problemy integracji, co kończąca się wojna w Indochinach i zaczynająca się wojna w Algierii. Moment, w którym Francja była całkowicie zaangażowana wojskowo w koloniach, nie wydawał się dogodny dla uczestnictwa w poważnym militarnym przedsięwzięciu na kontynencie europejskim. Ostateczna odmowa wejścia W. Brytanii do wspólnoty też wywarła wpływ na decyzję Francji. Nastąpiła również korzystna ewolucja w zakresie zależności gospodarczej Francji od USA; odbudowa była zasadniczo zakończona i mimo obciążeń finansowych spowodowanych wojną kolonialną — Francja mogła sobie pozwolić na przeciwstawienie się Stanom Zjednoczonym.

Upadek projektu EWO wywołał kryzys w stosunkach między państwami zachodnimi, a ponadto pozostawała nie rozwiązana sprawa zbrojeń zachodnioniemieckich. Zaledwie kilka miesięcy później, w październiku 1954 r., Francja podpisała tzw. układy paryskie, w których zmuszona była zgodzić się na angielską propozycję załatwienia tego problemu. Postanowiono mianowicie utworzyć niemiecką siłę zbrojną, ale włączyć ją — dla kontroli — do organizacji wojskowej paktu brukselskiego i przyjęto Niemcy zachodnie do NATO. Poza tym NRF zobowiązała się do nieprodukowania broni tzw. ABC, pocisków kierowanych, bombowców strategicznych, wielkich jednostek floty wojennej i do uformowania najwyżej 12 dywizji wojskowych. W ten sposób powstała narodowa armia zachodnioniemiecka, czego polityka francuska

¹³ W związku z dyskusją wokół planu Plevena R. Aron stwierdził: „Między styczniem 1953 r. a sierpniem 1954 r. wywiązał się prawdopodobnie największy spór ideologiczno-polityczny, jaki Francja widziała od afery Dreyfusa” (*La querelle de la C.E.D. Essais d'analyse sociologique*. Paris 1956, s. 9). Tenże autor wyraził przy tej okazji pogląd, że upadek koncepcji EWO oznacza koniec idei federalnego zjednoczenia Europy.

uprzednio pragnęła uniknąć, ale w zmienionych warunkach rozwiązanie to było o tyle wygodne dla Francji, że nakładało ograniczenia na zbrojenia Niemiec i pozwalało utrzymać pełną niezależność własnej armii, potrzebnej do prowadzenia rozpoczynającej się wojny w Afryce.

Załamanie się projektu armii europejskiej, a wraz z nim koncepcji nadrzędnej wspólnoty politycznej, powstrzymało wprawdzie na krótko proces integracji krajów zachodnich, wywołało jednak głębokie poruszenie wśród zwolenników idei scalenia. Mimo iż Francja nadal popierała konsekwentnie EWWS (której znaczenie nigdy nie było zbyt wielkie, a z biegiem lat nawet malało), J. Monnet zrzekł się ostentacyjnie funkcji prezesa tej organizacji i stanął na czele utworzonego w 1955 r. Komitetu Akcji na rzecz Stanów Zjednoczonych Europy.

W swej polityce europejskiej Francja uregulowała najpierw, pod naciskiem sytuacji, problem Saary, który był przyczyną nieustannych zadrażeń z NRF i okazją do antyfrancuskich wystąpień nacjonalistycznych grup zachodnioniemieckich. Wyniki plebiscytu z 1955 r. zadecydowały, że Saara wróciła do NRF. Następnie Francja wzięła czynny udział w pracach przygotowawczych do utworzenia nowych wspólnot europejskich: gospodarczej i atomowej. Maurice Faure został nawet nazwany „francuskim ojcem” obu wspólnot. Rokowania toczyły się 2 lata i natrafiały na poważne trudności, gdyż strona francuska obstawała przy dwóch ważnych warunkach: zharmonizowaniu świadczeń socjalnych, co było dla niej problemem polityki społecznej, oraz przy uwzględnieniu interesów krajów zamorskich, co przedstawiało pierwszorzędne zagadnienie polityki zewnętrznej. Po uzgodnieniu kwestii spornych 6 państw, tj. Francja, kraje Beneluxu, Niemcy zachodnie i Włochy, a więc kraje tzw. Małej Europy, podpisały w 1957 r. układy rzymskie, w wyniku których powstały dwie wspólnoty: Europejska Wspólnota Gospodarcza (czyli Wspólny Rynek) i Europejska Wspólnota Energii Atomowej (Euratom). Motywy zaangażowania się Francji w EWG były zarówno ekonomiczne, jak i politycznej natury. Od strony gospodarczej stanowisko Francji było następstwem jej silnych powiązań ekonomicznych z pozostałymi krajami „szóstki”: np. w 1958 r. do Belgii, Holandii, Luxemburga, NRF i Włoch kierowało się 70% eksportu francuskiego. Aby przystosować i wzmocnić własną gospodarkę w obliczu przewidywanej wzmoczonej konkurencji, Francja przed wejściem w życie układów rzymskich przeprowadziła szereg reform ekonomicznych (dewaluacja franka, obniżenie deficytu budżetowego, zakup obcych patentów i licencji dla przemysłu itp.). Z punktu widzenia politycznego, przystąpienie do EWG było wyrazem dążności Francji do przyspieszenia integracji Europy celem uwolnienia się od uciążliwej przewagi Stanów Zjednoczonych. Ta ostatnia tendencja wystąpiła silnie z momentem powrotu do władzy gen. de Gaulle'a w maju 1958 r.

Ponowne objęcie władzy przez de Gaulle'a i wejście w życie traktatu o EWG zamykają okres IV Republiki. Mimo zarysowanych powyżej słabości państwa francuskiego w tym okresie i utraty roli wielkiego mocarstwa

(czego ostatnim wymownym dowodem było fiasko francusko-brytyjskiej interwencji w Suezie, obliczonej m. in. na zahamowanie procesu uniezależnienia się Arabów), lata IV Republiki posiadają ważne znaczenie w powojennym rozwoju Francji. Przeprowadzono i zakończono w tym okresie odbudowę oraz rekonstrukcję przemysłu (głównie za pieniądze amerykańskie); rozwój ekonomiczny, pobudzany przez tzw. plany gospodarcze i „ducha inwestycji”, wyrażał się liczbą 4,5% średniego rocznego przyrostu dochodu narodowego; ponownie — po długim okresie stagnacji demograficznej — zaczął wzrastać przyrost naturalny¹⁴. Wreszcie, w sferze polityki europejskiej, okres IV Republiki obfituje w inicjatywy i posunięcia dyplomacji francuskiej, odzwierciedlające stopniowe polepszanie się sytuacji: przystąpienie do Wspólnego Rynku wyrażało wiarę Francji w ekspansywne możliwości swego przemysłu i uzyskanie przewagi politycznej na zachodzie Europy. Zatem dorobek ekonomiczny IV Republiki, przesłaniany często bardziej rzucającymi się w oczy przejawami rozkładu systemu parlamentarnego, stworzył podstawy dla polityki Francji de Gaulle'a, której zasadniczą cechą są niewątpliwie wielkie ambicje narodowe.

Generał de Gaulle ma przed oczami wizję wielkiej Francji¹⁵. Dąży do urzeczywistnienia tej wizji drogą umacniania niezależności Francji, odzyskiwania swobody ruchu na arenie międzynarodowej, zwiększenia roli państwa francuskiego, przywrócenia temu państwu dawnego prestiżu w świecie. Dlatego de Gaulle usiłuje: podważyć przewagę USA nad Europą zachodnią i Francją, uprawiając jednocześnie dywersję przeciw wpływom, interesom i polityce amerykańskiej w innych częściach globu; ożywić współpracę między krajami europejskimi niezależnie od ich położenia i ustroju, co powinno zapewnić Europie równowagę wewnętrzną oraz wzrost znaczenia na zewnątrz. W koncepcjach de Gaulle'a wielkość Francji łączy się ze stabilizacją warunków pokojowych i z odrodzeniem światowej roli Europy. De Gaulle dąży do zjednoczenia Europy, ale w takiej formie i w takich okolicznościach, by zapewnić Francji przywództwo moralne i polityczne.

Wydaje się, że politykę gen. de Gaulle'a widzieć można w podwójnej perspektywie: narodowo-państwowej i światowej. Naród i państwo, jego historia, tradycje, szczególne interesy — stanowią podstawowy składnik polityki. Równocześnie gen. de Gaulle, jak mało kto, wyczuwa podstawowe tendencje procesów historycznych i uwzględnia w swej polityce najważniejsze problemy epoki: groźbę konfliktu Wschód—Zachód i wagę zachowania po-

¹⁴ Zob. uwagi na temat słabości i siły IV Republiki w książce: F. L'Huillier, *Histoire de notre temps*. Paris 1964, ss. 13—14. Literatura dotycząca tego okresu jest ogromna. Gruntowne studium europejskiej polityki Francji w okresie IV Republiki zawiera nowa praca duńskiego autora E. Bjørl, *La France devant l'Europe*, op. cit.

¹⁵ Por. J. Stefanowicz, *Polityka europejska de Gaulle'a*. „Sprawy Międzynarodowe” nr 1/1966; S. Zabiełło, *Sternik Nowej Francji*. „Życie i Myśl” nr 6/1967.

koju; walkę z kolonializmem, potrzeby i aspiracje krajów trzeciego świata; tendencje do usunięcia hegemonii państw wielkich nad małymi i ustanowienia równouprawnienia w społeczności międzynarodowej.

Na tym tle rozpatrywać można konkretne posunięcia polityki de Gaulle'a, która w najogólniejszych zarysach jest konsekwentna wobec jego własnych zapatrywań wyrażanych w latach pozostawania na uboczu¹⁶.

Wkrótce po objęciu władzy gen. de Gaulle dążył do uwolnienia rąk w polityce francuskiej i odciążenia gospodarki od kosztów wojny w Algierze, co osiągnął zawierając po kilku latach pokój i przyznając Algierczykom niepodległość. Od razu po dojściu do władzy de Gaulle przystąpił do realizowania swej polityki europejskiej i niemieckiej. Zaakceptował traktaty rzymskie — co było niespodzianką dla wielu obserwatorów — i ułatwiał uruchomienie mechanizmu EWG. Będąc zwolennikiem pojednania i zbliżenia z Niemcami zachodnimi, które potrzebne było Francji jako oparcie dla rozpoczynającej się rozgrywki na scenie atlantyckiej i europejskiej, spotkał się już 14 września 1958 r. z kanclerzem Adenauerem. Komunikat końcowy z rozmów mówił o przewycięzeniu dawnych antagonizmów i ustanowieniu ery ścisłej współpracy. Później (w 1962 r.) de Gaulle odbył słynną podróż do NRF, a w 1963 r. podpisał traktat przyjaźni francusko-niemieckiej i zainicjował regularne konsultacje między przywódcami obu państw. Pragnąc pozyskać NRF dla koncepcji budowy Europy niezależnej od USA, de Gaulle zajął znane sztywnie stanowisko w sprawie Berlina. Z postawy gen. de Gaulle'a wynika, że we współpracy gospodarczej z Niemcami zachodnimi widzi korzyści dla przemysłu francuskiego i że nie obawia się już groźby niemieckiej, jeśli utrzymane zostanie *status quo* w sprawie granic. Dlatego jasne i logiczne jest stanowisko Francji wobec polskiej granicy, niewyjaśnione do końca i dwuznaczne wobec NRF w sprawie istnienia drugiego państwa niemieckiego.

Wierny wytkniętemu celowi dźwigania Francji, de Gaulle od początku szukał sposobu, by zyskać lepszą pozycję w sojuszu atlantyckim, w którym przewaga amerykańska była dla niego nie do zniesienia. Memorandum wręczone w 1958 r. w Waszyngtonie i Londynie żądało ustanowienia triumwiratu amerykańsko-angielsko-francuskiego. Paryż powoływał się na zmianę układu sił w pierwszym dziesięcioleciu NATO, której powinno teraz odpowiadać wspólne wypracowywanie strategii dotyczących ewentualnego użycia sił nuklearnych. Rząd amerykański przyjął żądania de Gaulle'a lekceważąco. W maju 1959 r. zapada decyzja Paryża o wyłączeniu w razie wojny francuskich sił zbrojnych na Morzu Śródziemnym spod komendy NATO.

Wydawało się, że zwiększonym aspiracjom Francji wychodzi naprzeciw szeroko reklamowana propozycja prezydenta Kennedy'ego z 1962 r. dotycząca reorganizacji wojskowego systemu atomowego Zachodu i oferująca Fran-

¹⁶ Obszerny wybór fragmentów wypowiedzi de Gaulle'a na tematy europejskie daje R. Massip, *op. cit.* oraz E. Jouve, *Le thème „européen” dans les déclarations du Général de Gaulle*. Paris 1964 (maszynopis powielany).

cji rakiety typu „Polaris” w zamian za jej uczestnictwo w wielostronnych siłach nuklearnych NATO. Być może, cztery lata wcześniej propozycja tego rodzaju byłaby dobrze przyjęta w Paryżu. W przeciągu tego czasu jednak pozycja Francji i de Gaulle'a w Europie znacznie wzrosła, problem kolonialny rozwiązano szczęśliwie, toteż plan amerykański został odrzucony przez Paryż z uwagi na fakt, że jego realizacja utrwaliłaby przywództwo Stanów Zjednoczonych i utrudniłaby budowę Europy niezależnej, w które to przedsięwzięcie Francja w pełni się zaangażowała. Przy tym Francja, pragnąc stworzyć własną potęgę atomową, odmówiła podpisania układu moskiewskiego, który w dodatku oceniła jako przejaw niechętnie przez siebie widzianego dyktatoriatu radziecko-amerykańskiego w świecie.

Rozpoczynając swoją grę w świecie atlantyckim, prezydent de Gaulle zapewne ocenił sytuację międzynarodową USA jako pogarszającą się z uwagi na trudności w Ameryce Łacińskiej i w Azji i z tego powodu uważa, że wpływy amerykańskie w Europie będą się zmniejszały. Zgodnie z ulubioną przez siebie polityką przyspieszania procesu historycznego, w ostatnich latach de Gaulle dokonał kilku dalszych ważnych posunięć podważających przywództwo USA w bloku zachodnim. Zakwestionował zasadność polityki amerykańskiej uprawianej bez jakichkolwiek konsultacji z sojusznikami, z narażeniem na szwank ich bezpieczeństwa. Dnia 27 kwietnia 1965 r. de Gaulle skrytykował bombardowanie Wietnamu Północnego, a 2 lutego 1966 r. rząd francuski jeszcze raz potępił politykę USA w Wietnamie. Równocześnie Francja skrytykowała dotychczasową organizację wojskową paktu atlantyckiego. Na konferencji prasowej w dniu 21 lutego 1966 r. prezydent de Gaulle oznajmił wprost, że dalsze istnienie NATO jako parawanu dla protektoratu amerykańskiego w Europie jest niepotrzebne, a nawet może okazać się niebezpieczne. W miarę bowiem zmniejszania się groźby wojny w Europie, „w innych częściach świata mają miejsce konflikty z udziałem Ameryki — dawniej w Korei, wczoraj wokół Kuby, a dziś w Wietnamie — i one mogą doprowadzić do ogólnej pożogi, w którą Europa — dzięki swojej strategii w NATO, wspólnej z Ameryką — byłaby automatycznie wciągnięta, nawet gdyby tego sama nie chciała”¹⁷. Decydując się na pozostanie w NATO do chwili wygaśnięcia ważności paktu (w 1969 r.), Francja postanowiła wyłączyć się ze zintegrowanego systemu (w tym również wyłączyć z NATO swe siły zbrojne stacjonujące w NRF) oraz zażądała usunięcia z własnego terytorium sztabu NATO, głównej kwatery wojsk amerykańskich w Europie oraz przeniesienia wszystkich obcych baz zorganizowanych na podstawie umów dwustronnych z USA i Kanadą.

Jak się wydaje, de Gaulle nie jest w ogóle przeciwny zarówno współpracy wojskowej państw zachodnich, jak i paktowi atlantyckiemu, pod warunkiem przekształcenia go w sojusz rzeczywiście równouprawnionych partnerów.

Prowadząc taką politykę w sojuszu atlantyckim, de Gaulle wychodzi z za-

¹⁷ Cyt. za A. Werner, *Wielka próba sił*. Warszawa 1966, s. 229.

łożenia, że pozycja Europy zachodniej stale wzrasta, co pozostaje w związku z rozwojem gospodarczym i zakończeniem ery wojen kolonialnych. Na początku lat sześćdziesiątych Francja doszła do wniosku, że kraje Wspólnego Rynku są dosyć silne, by przejść od etapu integracji ekonomicznej do integracji politycznej i by zainicjować samodzielną politykę mocarstwową. W tym czasie właśnie gaulliści zaczęli lansować ideę Europy jako wartości samoistnej, którą osłaniać winna wspólna polityka. W 1960 r. nastąpiła seria oświadczeń de Gaulle'a i jego ministrów, wyjaśniająca koncepcję tzw. Europy ojczyzn. Na wiosnę tego roku de Gaulle wypowiedział się za konfederacją europejską w ramach krajów Wspólnego Rynku, wyposażoną w stały sekretariat (z siedzibą w Paryżu). Podstawą konfederacji byłyby suwerenne państwa. Dnia 5 września 1960 r. zaproponował ustanowienie regularnej współpracy między rządami „szóstki” w dziedzinie politycznej, ekonomicznej, kulturalnej i obrony, a następnie powołanie dla poszczególnych dziedzin wspólnych organizacji specjalnych podporządkowanych rządowi (a nie ponadnarodowym). Padła również propozycja periodycznych sesji zgromadzenia, które składałyby się z przedstawicieli parlamentów narodowych i zorganizowania referendum europejskiego celem uzyskania akceptacji opinii publicznej.

Ogólnie biorąc Francja opowiadała się w tym czasie za integracją polityczną państw Europy zachodniej, zachowujących swą suwerenność, a przeciw utworzeniu Europy ponadnarodowej (która była hasłem „Europejczyków” federalistycznych), gdyż z jednej strony — taka cząstkowa Europa mogłaby stać się kartą w rozgrywkach zimnowojennych, a z drugiej — ograniczałaby suwerenność narodową Francji. Propozycje de Gaulle'a upadły na skutek stanowiska innych partnerów ze Wspólnego Rynku, głównie małych krajów (zwłaszcza Holandii), pragnących uniknąć powstania ścisłej unii zachodniej bez W. Brytanii. Był to zatem ten sam powód, dla którego sześć lat wcześniej Francja odrzuciła projekt armii europejskiej i Europejskiej Wspólnoty Politycznej. Obawiano się dominacji francuskiej lub francusko-niemieckiej, a także narażenia się Stanom Zjednoczonym. Z kolei nie chciała drażnić W. Brytanii. Koncepcja de Gaulle'a wyrażała bowiem jawne dążenia do ustanowienia Europy jako trzeciej siły w świecie. Koncepcja ta, chociaż w latach 1960—1961 odrzucona przez większość krajów „szóstki”, w latach następnych stała się podstawową — choć nieoficjalną — formułą polityki integracyjnej na zachodzie Europy, wyrażającą coraz większe aspiracje międzynarodowe krajów Wspólnego Rynku.

Co do sporu: Europa ojczyzn (państw), czy Europa ponadnarodowa, to — jak dotychczas — w praktyce integracyjnej triumfuje formuła de Gaulle'a. Stanowisko swoje w tej sprawie narzuciła Francja w związku z impasem zaistniałym w zakresie polityki rolnej Wspólnego Rynku. Kryzys powstały w 1965 r. dotyczył żądanych przez Francję koncesji rolnych i finansowych, z którymi wiązała ona sprawę ograniczenia ponadnarodowego charakteru Komisji EWG. Chodziło o to, by zasada większości głosów obowiązująca w Komisji nie mogła być wykorzystana przeciwko interesom francuskim. Ogólnie

zaś chodziło o to, by integracji ekonomicznej Wspólnego Rynku nadać wyraźniejszy bieg w stronę postulowanej od 1960 r. konfederacji.

W polityce europejskiej V Republiki na osobną uwagę zasługuje z jednej strony — stosunek do W. Brytanii, z drugiej zaś — postawa wobec Europy wschodniej.

W okresie powojennym de Gaulle często wypowiadał się za udziałem Anglii w budowie jedności Europy¹⁸. Jednakże w styczniu 1963 r., po długich rokowaniach między EWG a W. Brytanią, przedstawił negatywne stanowisko Francji w sprawie przystąpienia Anglii do Wspólnego Rynku, a w 1967 r. zajmuje w tej kwestii — jak się wydaje — równie twardą postawę. Jest to sprzeczność pozorna, gdyż de Gaulle pragnie widzieć Anglię we Wspólnym Rynku, ale pod pewnymi oczywistymi warunkami: przystąpienia do Wspólnoty na tych samych zasadach, co pozostali członkowie, a nie na zasadzie uprzywilejowania (wymagać to będzie rozluźnienia więzów między W. Brytanią a *Commonwealth'em*), a także pod warunkiem rezygnacji Anglików z utrzymywania „specjalnych stosunków” z USA. Inaczej mówiąc, de Gaulle nie chce, by W. Brytania (a także żaden inny ewentualny nowy członek Wspólnoty), wchodząc do Wspólnego Rynku, zajmowała pozycję wygodniejszą niż Francja i żąda przestawienia orientacji atlantyckiej na europejską. W tym ostatnim żądaniu pojawia się znowu amerykański problem w francuskiej polityce.

Natomiast gdy chodzi o stosunki ze Związkiem Radzieckim i Europą wschodnią, Francja wyszła w ostatnich latach naprzeciw radzieckiej polityce pokojowej koegzystencji, dzięki czemu zajęła szczególne miejsce wśród mocarstw zachodnich. Będąc krajem kapitalistycznym, oczywiście niechętnie widzi rozszerzanie się wpływów politycznych obozu socjalistycznego i tym m. in. należy tłumaczyć jej dawniejsze stanowisko w sprawie Berlina i Kuby. Ożywione kontakty dyplomatyczne między Paryżem a stolicami państw socjalistycznych, wzrastająca wymiana ekonomiczna, kulturalna, naukowa itp. oznaczają z francuskiego punktu widzenia — realizację postulowanego przez de Gaulle'a zbliżenia między państwami europejskimi bez względu na ich ustrój (polityka ta wysuwa de Gaulle'a jako najwybitniejszego rzecznika interesów zachodnioeuropejskich), a także stanowią wystarczającą gwarancję przeciw ewentualnemu zagrożeniu ze strony Bonn. Zatem w tej ostatniej kwestii pojawia się znowu niemiecki problem we francuskiej polityce.

U podstaw aktualnej polityki europejskiej Francji leży przekonanie, iż teza o niebezpieczeństwie zagrażającym Europie zachodniej ze strony Związku Radzieckiego i krajów socjalistycznych — stanowiąca przed laty cement spajający wszystkie narodowe „ruchy europejskie” — jest dzisiaj przeżytkiem. Przekonanie to znajduje swój wyraz nie tylko w oficjalnych deklaracjach członków rządu francuskiego, lecz również w wypowiedziach przedstawicieli opozycji. W przemówieniu wygłoszonym na początku lutego 1966 r. jeden z ówczesnych przywódców opozycji, socjalista G. Deferre (mer Marsylii),

¹⁸ Por. wypowiedzi zebrane w książce R. Massip, *op. cit.*, ss. 171—175.

opowiadając się za zjednoczeniem Europy zachodniej, przytoczył szereg argumentów, m.in. powołał się na konieczność uniezależnienia się od militarystycznej polityki USA, a pominął zupełnie dawny motyw antyradziecki i antykomunistyczny¹⁹.

Ważnym elementem polityki de Gaulle'a jest jej związek z francuską opinią publiczną. Już w świetle ankiety z września 1947 r. opinia publiczna we Francji, opowiadająca się za powołaniem Stanów Zjednoczonych Europy, odrzucała koncepcję ciasnej Europy i włączała do niej cały w sensie geograficznym kontynent (warto w tym miejscu przypomnieć gaullistowską koncepcję Europy po Ural). Sondaż z maja 1962 r. wykazał, że polityka de Gaulle'a w sprawie unii europejskiej i lansowanie planów współpracy państw w ramach tzw. Europy ojczyzn — w miejsce projektów federalizacji krajów europejskich — ma znacznie więcej zwolenników niż przeciwników (31⁰/₀ : 18⁰/₀) przy wysokim odsetku (51⁰/₀) ludzi nie mających w tej sprawie określonego zdania. Gdy chodzi o stosunek do Niemiec, to w 1959 r. 70⁰/₀ Francuzów uważało, że „naród niemiecki jest nadal niebezpieczny”, 57⁰/₀ — że „silne Niemcy mogą stanowić niebezpieczeństwo dla Francji”. Znaczna część opinii wypowiadała się za zbliżeniem francusko-niemieckim, ale głównie na płaszczyźnie gospodarczej i kulturalnej, a nie militarnej²⁰. Gdy chodzi o stosunek do USA, w ankiecie z 1953 r. blisko 1/3 Francuzów wyraziła zdanie, że ewolucja stosunków francusko-amerykańskich w okresie powojennym (1945—1953) wykazywała raczej tendencję do „oddalania się” niż do wzajemnego „zbliżania obu krajów”. Równocześnie 39⁰/₀ Francuzów uważało, że wpływy amerykańskie we Francji są zbyt wielkie (29⁰/₀ — że zbyt małe), a zdecydowana przewaga opinii (67⁰/₀) opowiedziało się przeciw ewentualnemu zwiększeniu tych wpływów. Duża część Francuzów dostrzegła w 1953 r. niebezpieczeństwo, jakie kryje w sobie zaangażowanie się USA w Europie dla niezależności Francji²¹. W marcu 1966 r. przewaga Francuzów wyraziła pogląd, że w przypadku odmowy rządu USA podporządkowania baz amerykańskich we Francji dowództwu francuskiemu, rząd Francji winien zażądać usunięcia tych baz 41⁰/₀ i 20⁰/₀, przy 39⁰/₀ „bez zdania”²².

„Znaczenie historyczne koncepcji gen. de Gaulle'a — stwierdza trafnie J. Krasuski — i tajemnica jego powodzenia polega na tym, że wypowiadał on głośno — i to w ostrej formie — to, co odczuwała i myślała większość Francuzów, i co poprzednie rządy mimo obfitych personalnych zmian w gruncie rzeczy realizowały”²³.

¹⁹ G. Defferre, *La politique de l'Elysée ne peut nous conduire qu'à la dépendance et à la guerre*. „Le Monde” z 9 II 1966.

²⁰ Por. A. Kwilecki, *Francuska opinia publiczna wobec tzw. Małej Europy i Niemiec*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1965, ss. 56—82.

²¹ *Le États-Unis, les Américains et la France 1945—1953*. „Sondages” nr 2/1953, ss. 38—39 i 47—48.

²² „Sondages” nr 2/1966, s. 41.

²³ J. Krasuski, *Zasadnicze tendencje dziejów politycznych Europy zachodniej 1945—1965*, „Przegląd Zachodni” nr 5—6/1965, s. 15.

Przez swą dążność do likwidacji zimnej wojny, do odprężenia międzynarodowego i ustanowienia pokojowej współpracy, stanowisko Francji w drugiej połowie lat sześćdziesiątych jest w wielu zasadniczych punktach zbieżne z polityką i interesami Polski Ludowej. Potwierdziła to w całej pełni wizyta gen. de Gaulle'a w Polsce we wrześniu 1967 r., w czasie której prezydent Francji nawiązał do tradycyjnej przyjaźni polsko-francuskiej i wypowiedział się jednoznacznie o polskości Zabrza. W swym stanowisku wobec polskich Ziemi Zachodnich i granicy na Odrze i Nysie gen. de Gaulle jest konsekwentny i nie lęka się ani każdorazowej wrzawy podnoszonej wokół jego wypowiedzi w prasie zachodniemieckiej, ani negatywnych reakcji NRF, z którą zawarł traktat przyjaźni i przeprowadza regularne konsultacje polityczne. Różnice w poglądach rządów Francji i Polski, wynikające z przesłanek geograficznych i ustrojowych (np. w sprawie uznania NRD) dotyczą raczej sposobów, metod rozwiązania węzłowych problemów europejskich niż celu zasadniczego. Podczas wizyty gen. de Gaulle'a w Polsce oba państwa uznały konieczność pokojowej współpracy całej Europy. Francja i Polska uznały również, że bezpieczeństwo europejskie może być zapewnione tylko za zgodą i współdziałaniem krajów zainteresowanych. W stanowisku tym znajduje potwierdzenie teza de Gaulle'a, że zagadnienia Europy są sprawą samych Europejczyków, zamieszkujących ziemie między Atlantykiem a Uralem. Oba państwa uważają, że problem niemiecki winien znaleźć takie rozwiązanie, które nie zagrazi bezpieczeństwu Europy i że proces zmierzający w kierunku zjednoczenia Niemiec nie może przesunąć układu sił w Europie. Francja i Polska doszły również do porozumienia w sprawie rozszerzenia dwustronnych stosunków ekonomicznych, technicznych, kulturalnych, naukowych²⁴.

Zbliżenie z Polską jest dla de Gaulle'a fragmentem polityki zmierzającej do odbudowania i umocnienia jedności starego kontynentu, odbudowania i umocnienia międzynarodowego prestiżu Francji.

²⁴ Zob. *Deklaracja polsko-francuska*. „Trybuna Ludu” z 13 IX 1965, s. 1.